



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

O POLITYCE ZAGRANICZNEJ UKRAINY

Na razie jest nowy prezydent Wiktor Janukowycz i jego deklaracja o „zrównoważonej” polityce zagranicznej. Ma za sobą pierwsze rozmowy w Brukseli i wizytę 5 marca w Moskwie. Jest więc, póki co, „równowaga wizyt”... i tyle.

Ukraina nie ma nowego programu działań rządu ani rozwoju społeczno – gospodarczego na rok 2010 i dalsze lata. Nie ma jeszcze nowego rządu, więc nie ma też polityki zagranicznej w obowiązującej wersji. Pojawi się zapewne nieco później. Ale dyskusje już trwają...i być może trwać będą nadal.

BEZ ILUZJI

JAKA MA BYĆ TA POLITYKA?

O pozycji Ukrainy w Europie i na świecie decydować będą dwa czynniki: siła jej gospodarki i pieniądza. Nie intencje i ambicje polityków. Na razie jest bardzo słaba gospodarka i równie słaba hrywna. Potwierdzają to wyniki za rok 2009, w tym spadek PKB o 15%, produkcji przemysłowej o 21,9%, eksportu o 40,7% a importu o 46,9%, ujemne saldo obrotów towarowych w wysokości 5,73 mld USD, inflacja sięgająca 12,3%, wysokie zadłużenie, brak reform gospodarczych...

W polityce zagranicznej Ukrainy będą trzy „szytywne” wektory: stosunki z Rosją, Unią Europejską i USA. Pełnej autonomii (niezależności) nie będzie, stąd wymóg elastyczności i pragmatyzmu, a nie ambicji polityków, w stylu b. premier Julii Tymoszenko. To wielcy i silni rozgrywają interesy w zglobalizowanym świecie. Pewną rolę odgrywać mogą stosunki z Chinami i Indiami i może z kilkoma innymi krajami, w tym z Niemcami na pewno.

Warunkiem sine qua non skuteczności i wiarygodności polityki ukraińskiej będzie realizacja reform gospodarczych, w tym w sferze legislacyjnej. Nowoczesność, efektywność, konkurencyjność, innowacyjność – to wyznaczniki pozycji i atrakcyjności Ukrainy. Priorytetem powinna być poprawa warunków działalności gospodarczej dla podmiotów zagranicznych, w tym dla inwestorów.

Jednym z priorytetów w polityce zagranicznej Ukrainy będzie zabieganie o pomoc finansową zagranicy. Kraj jest na granicy bankructwa. Potwierdziły to już rozmowy w Brukseli. Dotyczyć to będzie dalszych rozmów z Rosją, MFW i BS i z USA, choć dla USA – bez NATO – nie ma znaczących interesów na Ukrainie i może być ona traktowana peryferyjnie lub

marginalnie na tle ich geopolityki. Ukraina powinna zadbać o fachową obsadę swoich placówek dyplomatycznych i ekonomiczno – handlowych za granicą, by wzmocnić promocję kraju w kręgach przede wszystkim gospodarczych. Muszą zniknąć w tym obszarze swoiste placówkowe „ugory” informacyjno – promocyjne. Niemce, mało kontaktowe placówki – to relikty.

Ukraina powinna nasilić oddziaływanie na rzecz przebudowy świadomości społecznej w postrzeganiu korzyści ze współpracy międzynarodowej we wszystkich dziedzinach, a we współpracy gospodarczej – przede wszystkim. Pobudzać powinna też postawy przedsiębiorczości i konkurencyjności, dostosowywania się do wymogów handlu światowego. Rugować trzeba postawy zachowawcze, autarchiczne, bezzasadnie wrogie wobec importu i inwestycji zagranicznych – pod hasłem rzekomej „obrony krajowego producenta”, na ogół słabego, upadającego, bez perspektyw rozwoju. Pobudzać trzeba postawy kreatywne, twórcze, ludzi młodych, dobrze wykształconych. Tutaj „makijaż” starych twarzy i idei – nie wystarczy.

Jednym z priorytetów w polityce zagranicznej Ukrainy powinny być przyjazne i dobruśniskie stosunki z Polską. Nowy prezydent może być promotorem takich stosunków. Możliwości współpracy polsko-ukraińskiej są znacznie większe od wykorzystywanych. Dotyczy to: obrotów handlowych, współpracy produkcyjno-kooperacyjnej i inwestycyjnej.

Rok 2010 powinien być już, częściowym przynajmniej, potwierdzeniem takich możliwości i okresem wzrostu polskiego eksportu i inwestycji. I – co jest ważne – stopniowo pokonywane powinny być animozje polityczne, wynikające z zaszłości historycznych.

ciąg dalszy na str. 3

„Nasza wieczna PIECHA”



STANISŁAW PANTELUK

Dobiegał końca dziesiąty rok od czasu zakończenia najokropniejszej z wojen światowych. Tak długi okres pokoju podbudowywał optymizm ludzi. Na bezkresnych obszarach imperium Rad z głośników grzmiły patetyczne kantaty a ubrane w zwiewne suknie sopranistki natrętnie i piskliwie naśladowały bożyszcze piosenkarstwa radzieckiego Lubow Orłową.

I oto na jednym z sylwestrowych koncertów studenckiego zespołu muzycznego wysoka dziewczyna w dzierganym zakopiańskim swetrze i narciarskich butach soczystym, niemal basowym głosem, huknęła do mikrofonu „Nowy jest nie tylko Nowy Świat, u nas nowy każdy dzień!”.

Reakcja była niespodziewana. Dla widzów zebranych w Sali Błękitnej konserwatorium leningradzkiego to był rzeczywiście nowy świat. Publiczność wpadła w szal. Czterokrotnie prosiła o bis, a polski „Czerwony autobus” towarzyszył Edycie jeszcze przez wiele lat.

ciąg dalszy na str. 4

Sztuka

Nasze talenty

„Przeczcucie wiosny” – taką nazwę nosi wystawa akwareli, batiku i malarstwa, eksponowana w Galerii Obrazów Centrum Kultury i Sztuki Narodowego Uniwersytetu Technicznego Ukrainy «Politechnika Kijowska» w dniach od 3 do 19 marca.

Po raz kolejny ozdobą wystawy stały się prace Wandy Caruk, wykonane w malarskiej technice batiku – polegającej na kolejnym nakładaniu wosku

i kąpieli tkaniny w barwniku, który farbuje jedynie miejsca nie zamaskowane warstwą wosku. Autorka prac jest aktywnym działaczem Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza w Kijowie.

Jej pełne talenty dzieła wykonane w jednej z najstarszych, niezwykle interesującej, ale też bardzo trudnej i pracochłonnej technice zdobienia tkanin wywołują ogromny podziw u licznych gości wystawy.

Inf. „DK”



Nasze sprawy

Pierwszy temat narady dotyczył problematyki wizowej. Konsul Grzegorz Stykowski przedstawił podstawowe bieżące wymogi procedury wizowej ze szczególnym uwzględnieniem trybu uzyskania wiz na podstawie Karty Polaka oraz zasad Inteligentnej Polityki Wizowej.

Odpowiadając na pytania zaznaczył m.in., iż w przypadkach ubiegania się o bezpłatną wizę celem odwiedzenia grobów krewnych dostatecznym jest przedstawienie dokumentu potwierdzającego, że na zamierzonym do odwiedzenia terenie znajduje się mogiła osoby bliskiej.

Na pytanie, czy wniosek o wizę należy składać wyłącznie w Konsulacie obsługującym okręg Konsularny zgodny z miejscem zamieszkania petenta Konsul G. Stykowski odpowiedział, że raczej tak, jako że właśnie dla ułatwienia interesantom dostępu do najbliższej placówki stworzona została tak rozgałęziona sieć Konsulatów na Ukrainie, który funkcjonują dziś we Lwowie, Łucku,

Zmobilizujmy się!

Taką sentencję dało się wyczuć, przysłuchując się obradom Narady Polonijnej z Prezesami Organizacji Polonijnych Kijowskiego Okręgu Konsularnego zorganizowanej przez Wydział Konsularny Ambasady RP na Ukrainie, która odbyła się 2 marca br. w gościnnym Domu Polskim w Kijowie.



Odpowiedzi na każde z pytań uczestników narady udzielali: Konsul Grzegorz Stykowski, Kierownik Wydziału Konsularnego przy Ambasadzie RP w Kijowie - Radca-Minister Edward Dobrowolski, Konsul Dorota Dmuchowska i Konsul Magdalena Okaj

Drugą część swojego wystąpienia Konsul Dorota Dmuchowska poświęciła zagadnie-

tyczność i dostępność, co zwiększa liczbę osób opanowujących język polski".

Z danych, otrzymanych przez Konsulat od środowisk polskich wynika, że nauką języka polskiego w różnych formach nauczania objęta jest niemała ilość młodzieży. Niestety są tu sygnały niepokojące. Otóż do udziału w Ogólnokrajowej Olimpiadzie Języka Polskiego, organizowanej przez Instytut Badań Literackich przy Państwowej Akademii Nauk w Warszawie w tym roku z Okręgu Kijowskiego zakwalifikowało się zaledwie sześć osób. Warto, zatem zastanowić się nad efektywnością pracy nauczycieli w ośrodkach polonijnych, tym bardziej, że w niemałym gronie domorosłych nauczycieli pracuje aż pięciu wykładowców z Polski.

Mówiąc o procedurze zapraszania nauczycieli z Polski Pani Konsul poinformowała, że od 1 stycznia br. wszystkie zadania realizowane wcześniej przez Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli przejął na siebie Zespół Szkół dla Dzieci Obywateli Polskich Czasowo Przebywających za Granicą i przypomniała o konieczności przestrzegania terminów przy nadsyłaniu zaproszeń nauczycieli oraz przy zamawianiu podręczników i materiałów dydaktycznych.

W dyskusji z obszernymi, aktualnymi i niezwykle cieka-

wymi uwagami wystąpił, w imieniu Centrum Metodycznego Nauczania Języka i Kultury Polskiej w Drohobyczu redaktor naczelny Biuletynu Zjednocze-

Wygrają, zatem projekty najciekawsze, najlepiej przygotowane i złożone we właściwym czasie. Przy ocenie efektywności projektu, przewagę zdobędą przedsięwzięcia promujące polskość i adresowane do szerokiego odbiorcy, nie ograniczające się ramami organizacji inicjującej.

nia Nauczycieli Polskich na Ukrainie „Głosu Nauczyciela” Adam Chłopek.

Dotknął on szeregu istotnych i palących problemów związanych m.in. z możliwościami stwarzania struktur edukacyjnych języka polskiego w realiach ukraińskich, proponując kilka

wobec czego, np. w dniu 15 września br. upływie terminu składania projektów od organizacji na działalność w roku 2011. Ponadto wszelkie wnioski o dofinansowanie powinny być przejrzyste i zaopatrzone w odpowiednio uzasadnione kosztorysy.

Konsul Magdalena Okaj wspomniała też o nagminnie (niestety) występującej bolączce, polegającej na rozliczaniu się z otrzymanych dotacji po upływie przewidzianego ostatecznego terminu. Zaapelowała o roz-

liczanie się z przeprowadzonych poczynąń we właściwym czasie; przy czym zarówno od strony finansowej (rachunki, faktury) jak i merytorycznej (sprawozdanie z imprezy, oddźwięki w mediach). Poprosiła nie obarczać Konsulat przykrą funkcją permanentnego przypominania o tym



Dr prof. Anatol Świącicki (L) w imieniu Stowarzyszenia Lekarzy Polskich na Ukrainie podziękował radcy Edwardowi Dobrowolskiemu (P) za operatywne załatwienie dostawy niezwykle cennych pozycji książkowych polskiej literatury medycznej

Odessie, Charkowie, Winnicy i Kijowie. Omówieniu dotychczasowego przebiegu realizacji Ustawy o Karcie Polaka poświęciła pierwszą część swego wystąpienia Konsul Dorota Dmuchowska.

Na wstępie przypomniała ona o trzech wymogach formalnych Ustawy spełnienie których jest konieczne przy złożeniu wniosku o Kartę Polaka, a mianowicie: przedstawieniu dokumentów potwierdzających polskie pochodzenie, znajomości języka polskiego (przynajmniej na podstawowym poziomie) oraz złożeniu, w obecności Konsula, deklaracji o przynależności do narodu polskiego.

Zainteresowanie Kartą Polaka w Okręgu Kijowskim utrzymuje się w porównaniu z innymi okręgami Konsularnymi na średnim poziomie. W okresie od dnia 28 marca 2008 roku, kiedy to w Kijowie przystąpiono do realizacji ustawy o Karcie Polaka, w 2008 roku Konsulat przyjął 117 wniosków, zaś w roku 2009 1022 osoby ubiegały się o Kartę. Wszystkie wnioski zostały rozpatrzone pozytywnie. W roku bieżącym przyjęto już około stu wniosków. Zabrzmiały podziękowania dla prezów za dobre przygotowywanie pretendentów do Karty.

niom związanym z rozwojem szkolnictwa polskiego na Ukrainie różnych szczebli.

„Mamy pełną świadomość tego – przyznała – że jesteśmy w innej sytuacji, aniżeli np. Lwów, gdzie są szkoły, w których uczy się w języku polskim różnych przedmiotów i dlatego dla nas sukcesem jest już sytuacja, gdy szkoły ukraińskie wprowadzają język polski jako obowiązkowy język obcy. Jest to, zresztą – moim zdaniem – najbardziej efektywna forma nauczania języka, gdyż zapewnia systema-



W dyskusji z obszernymi, aktualnymi i niezwykle ciekawymi uwagami wystąpił Adam Chłopek



Roboczy moment narady

korzystnych pomysłów i rad, zasługujących na odrębne naświetlenie na łamach naszego pisma.

O współpracy organizacji polonijnych z krajowymi instytucjami zajmującymi się problematyką polonijną, w tym ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”, Fundacją „Pomoc Polakom na Wschodzie” oraz Fundacją „Semper Polonia” opowiedziała w swoim lakonicznym acz treściwym wystąpieniu Konsul Magdalena Okaj.

Analizując tryb pozyskiwania środków na działalność polonijną przypomniała zebranych, że w związku z kryzysem wsparcie finansowe tych organizacji okazywane środowiskom polskim na Ukrainie zostało zmniejszone. Stąd też mniej organizacji i mniej projektów ma obecnie szansę na uzyskanie dofinansowania. Wygrają, zatem projekty najciekawsze, najlepiej przygotowane i złożone we właściwym czasie. Przy ocenie efektywności projektu, przewagę zdobędą przedsięwzięcia promujące polskość i adresowane do szerokiego odbiorcy (całej społeczności regionu), nie ograniczające się ramami organizacji inicjującej.

Bardzo ważnym momentem jest to, że w związku z nowoprzyjętymi zasadami, projekty należy opracowywać dużo wcześniej,

obowiązku. Wszyscy wnioskodawcy pamiętać również powinni o żelaznej zasadzie – nowe dofinansowanie możliwe jest tylko po całkowitym rozliczeniu dotacji z roku poprzedniego.

W toku narady omówieniu innych, w tym i praktycznych aspektów współpracy Wydziału Konsularnego z organizacjami polonijnymi dużo czasu poświęcił Kierownik Wydziału Konsularnego przy Ambasadzie RP w Kijowie - Radca-Minister Edward Dobrowolski. Mówił on o potrzebie wdrożenia w naszej działalności idei Partnerstwa Wschodniego, o promocji Polski, polskiej kultury, polskich rocznie, o udziale Polonii w promowaniu idei Unii Europejskiej w środowiskach ukraińskich.

Poruszył temat usatysfakcjonowania działaczy polonijnych drogą przyznawania im odznaczeń i wyróżnień. Uwypuklił korzyści płynące ze współpracy międzyregionalnej i zaapelował o wyróżnianie i pozyskiwanie do współpracy przedstawicieli władz ukraińskich.

Motytem przewodnim narady stała się wyraźnie akcentowana w większości wystąpień potrzeba urozmaicenia form i metod działalności ośrodków polskich na Ukrainie.

Stanisław PANTELUK
(Zdjęcia autora)

Komentarz

Ciąg dalszy ze str. 1

POTRZEBA
ROZSĄDNEJ POLITYKI

Wybory, tak prezydenckie, jak i parlamentarne, tak na Ukrainie jak i w Polsce czy w innych krajach, to nie byty samostne. Dotyczą zarówno polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej. Z założenia niejako powinny być okresem i płaszczyzną debat i dyskusji, a już na pewno rozsądnej refleksji nad całokształtem polityki kraju. Powinny, choć w praktyce bywa inaczej lub w znacznej mierze różnie. Z moich obserwacji niezależnego wyborcy wynika, że wybory bywają podporządkowane walce o wysokie „stołki”, o miejsce na podium dla ambicjonerów partyjnych.

Ambicje partyjne czy personalne może nie są same w sobie czymś nagannym, ale jeżeli pre-

WARSZAWSKI serwis Mikołaja
ONISZCZUKA prezentuje:

BEZ ILUZJI

feruje się interesy własne kosztem ogólnospołecznych, to jest to już co najmniej przywara lub skaza. Kampanie wyborcze, a tak to w praktyce wygląda, przemieniają się w „pola walki”, w pojedynki personalne, nawet w formie „kopania się po kostkach” zastępując dobrze pojętą rywalizację.

Może to gorzkie słowa, ale to sami politycy lub ich część – kreują „swój” świat, od którego niekiedy sami giną. Nie uwzględniają obiektywnie istniejących realiów, nie mówiąc już o perspektywie. A to jest przecież wymogiem, wyzwaniem realnego stąpania po ziemi, a nie po bezdrożach. To zadaniem polityków jest i powinno być, jeżeli tak nie jest – znajdowanie pla-

szczyzn współdziałania i współpracy, z udziałem zwycięzców i przegranych, rządzących i opozycji, jednoczenie sił i działań wokół nadrzędnych interesów kraju i społeczeństwa.

Ale żeby tak było, potrzeba jest rozumnej refleksji i integracji wokół konstruktywnej aktywności, a nie dezintegracji. Do tego muszą przyczyniać się w znacznej mierze również mass media, inspirując rozsądne myślenie i refleksję, a nie – a to też ma miejsce – „walić” raz po głowach jednych, to znów drugich, promując nolens volens, a często i świadomie, postawy i język odbiegający od normalnych, a co najmniej przyzwoitych standardów politycznych, etycznych i dyplomatycznych.



Mikołaj Oniszcuk na VIII Konferencji Eksporterów Polskich z rąk wiceministra rolnictwa Artura Ławniczaka odbiera Medal i Odznakę Honorową „Zasłużony dla rolnictwa”

Nie czas więc na mącenie w głowach wyborców, zwykłych ludzi, na pudrowanie „partyjniaczków” głów i idei, na krytykę dla krytyki, na latanie dziur po wiosennych „roztopach polityczno-wyborczych”, a na budowanie nowych, solidnych dróg i mostów

w przyszłość! A ta przyszłość – to także rozszerzanie i pogłębianie polsko-ukraińskiej współpracy we wszystkich dziedzinach. Polska była i jest orędownikiem takiej współpracy, jako sąsiad i członek Unii Europejskiej.

Mikołaj ONISZCZUK

Humoreska

SROKI WYBORCZE

Szykujemy się z sąsiadem Wackiem do wyborów prezydenckich. A te, jak każde, w tym poprzędzająca je kampania, kosztują. Z trudem, w tajemnicy przed żonami, zebraliśmy fundusze na europiwa. Z nimi, bez dofinansowania z budżetu państwa, rozpoczęliśmy debatę w zaciszu baru. We dwójkę, bo na większe grono nas nie stać.

Debatę, po schłodzeniu przelutku, jak zawsze prowadził Wacek. Charyzmatyczny od pieluch i erudyta wielowatkowy. Jak zacznie, to skończy nie może – zupełnie, jak jaki poseł w parlamencie, albo jak zeznający przed komisją hazardową. Na kogo mamy głosować? – sprecyzował temat wiodący. No i zaczęło się... Na kogo chcesz – odpowiedziałem zdawkowo, acz nieprzekonująco. To ja – głosuję na ciebie! – strzelił jak z procy Wacek. Liczył zapewne na dyktando, dodatkowe piwo.

Bo w kampanii – każde słowo wsparcia kosztuje. Ale się przeliczył. Nie widząc satysfakcji na mojej twarzy – wszedł w obszar tematyki ogólnej, przypominając, że w wyborach obowiązuje zasada demokracji. Sprecyzował, że to lud wybiera, a my, to znaczy on, Wacek i ja, to dwuosobowe minimum ludu. Do tego – piwne, więc elitarnie!

Ale nie ma „władzy ludowej” – przyciąłem. Była ongiś monodemokracja, a teraz jest pluralizm demokratyczny. Teraz lud dzieli się na partie, jak za czasów Mieszka I, na plemiona i drużyny. A jak ktoś nie mieści się w partiach – to saldem wchodzi w bezpartyjność. Więc jest swoboda wyboru – być albo nie być w partii. Tyle, że traci się przywilej potencjalnego dostępu „do koryta władzy” – złośliwie dorzucił Wacek, bo to partie ustalają listę kandydatów, na kogo trzeba głosować. Na Ukrainie było chyba 18 kandydatów, ze wskazaniem na jednego, jak na Krymie. W Polsce będzie parę razy mniej, ale my mamy mniej wyborców, kraj jest dwa razy mniejszy i...nie mamy Krymu – znów na fonię wszedł Wacek.

A zaraz potem dodał, że „partyjniactwo” – to pierwsza tura wyborów, przed wyborami. My pierwszą turę mamy już za sobą – nie załapał się na żadną listę. W II turze – jest już tylko głosowanie, z naszym wszakże udziałem, na „wybrańców partyjnych”.

Tu każda „sroka partyjna” swój ogon chwali! Same plusy – najlepsi z najlepszych! Największa i najlepsza sroka wygrywa, na cześć której partia robi bankiet i fetę. Potem odbiera berło ludowładztwa i rządzi w imieniu ludu wyborczego, który – na ogół w opozycji – czeka zrazu...na następne wybory.

Na grzędzie domowej jest podobnie – dodał na zakończenie Wacek, po wyczerpaniu funduszu wyborczego. Też jest demokracja, choć mąż i żona, ślubując na kobiercu weselnym, jak dwa statki wpływają zgodnie do portu, po czym okazuje się, że jeden z nich jest okrętem wojennym. Rządzi baba i teściowa. Ot, i cała demokracja!

Mikołaj ONISZCZUK

KONKURS DLA DZIENNIKARZY O NAGRODĘ MARSZAŁKA SENATU RP

„Mała Ojczyzna to przestrzeń, którą kształtujemy i która nas ukształtowała”

Senat RP ogłosił rok 2010 Rokiem Demokracji Lokalnej. Od dwudziestu lat jesteśmy świadkami odżywiania więzi lokalnych i regionalnych. Choć żyjemy w globalnej wiosce jesteśmy związani z miejscem urodzenia, edukacji, zamieszkania, pracy. Naszą Małą Ojczyznę często obdarzamy sentymentem.

Źródłem siły Małych Ojczyzn są samorządy lokalne i regionalne, przywracane obywatelom Polski od 1990 roku. Ich aktywność jest przejawem determinacji Polaków w dążeniu do budowania demokratycznego ustroju, opartego na fundamentach społeczeństwa obywatelskiego. Utworzenie instytucji samorządowych, a więc przekazanie wspólnotom lokalnym istotnych uprawnień przypisanych dotąd urzędowi centralnym – dało obywatelom wiarę we własne siły oraz możliwości wpływania na rozwój ich Małych Ojczyzn.

Celem konkursu jest pokazanie możliwości wpływania na otaczający świat i środowisko poprzez zaangażowanie się obywateli w działalność samorządową. Chodzi o pokazanie jak ludzie organizując się i działając na rzecz określonej wspólnoty przeciwdziałają apatii, bezradności, zmieniają swoje środowisko, poprawiają warunki życia i pracy, potrafią mobilizować innych wokół wytyczonych celów.

Dotyczy to zarówno odrodzonych samorządów w Polsce, ale także włączenia się obywateli polskich w działalność na rzecz lokalnych społeczności poza granicami kraju w państwach Unii Europejskiej a także w innych krajach, w których żyją i pracują Polacy.

W konkursie mogą wziąć udział dziennikarze mediów polskich i polonijnych (prasy, radia, telewizji, portali internetowych).

Warunkiem udziału w konkursie jest opublikowanie materiału dziennikarskiego lub wyemitowanie programu od początku 2010 roku do 15 sierpnia 2010 roku i przesłanie tych materiałów do 25 sierpnia 2010 roku na adres:

Gabinet Marszałka Senatu, Kancelaria Senatu, pok.209, ul. Wiejska 6, 00-902 Warszawa, z dopiskiem na kopercie „Konkurs dla dziennikarzy”

Autorzy najlepszych prac otrzymają nagrody pieniężne i dyplomy uznania.

- I nagroda - 6000 zł
- II nagroda - 4000 zł
- III nagroda - 3000 zł
- Wyróżnienia (2) x1000 zł

Zainteresowanych zapraszamy do zapoznania się z regulaminem konkursu na stronach internetowych Senatu: Senat.gov.pl lub na stronie internetowej „Dziennika Kijowskiego” = www.dk.com.ua

КУПОН
БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ
(не более 20 слов)
Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский.
Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:
01033, Украина, Киев,
ул. Саксаганского 40/85А
Редакция газеты
"Дзiенник Кiївський"



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że po długiej i ciężkiej chorobie odeszła od nas na zawsze jedna z pierwszych inicjatorek odrodzenia Ruchu Polskiego na Ukrainie, przez wiele lat udzielająca się społecznie w Zarządzie Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza w Kijowie, zawsze pogodna i życzliwa

DIANA DEMCZUK

Łączymy się z Rodziną Zmarłej
pragnąc ulżyć w bólu po tej ogromnej
stracie Koleżanki i koledzy.



Osobistości

Ciąg dalszy ze str. 1

Edyta Piecha urodziła się w górniczym miasteczku we Francji w rodzinie polskiego górnika Stanisława Piechy i Felicji Korolewskiej. Los nie szczędził jej bolesnych ciosów. Ojciec zmarł na pylicę, gdy miała cztery lata, trzy lata później gruźlica zabrała brata.

Po wojnie w 1945 z matką i ojczymem Janem Gołębem, fanatycznym działaczem komunistycznym (z którym, zresztą nigdy potem nie znalazła wspólnego języka) przyjechała do wycieńczonej wojną Polski i zamieszkała w Boguszu.

„Tragedie z dzieciństwa nie złamały mnie, a tylko zahartowały. Nie bałam się wyruszyć w świat, ba... pragnęłam tego” –

Rosyjskiego Centrum Nauki i Kultury.

- Czym dla Pani jest ta kartka w kalendarzu? – pytam.

- Mimo że ostatnio przybrało to święto w nieco inną szatę, wciąż trąci od niego polityką. Ja wolę Święto Matki, z którym wiąże moje wspomnienia z dalekiego, spędzonego we Francji, dzieciństwa.

- Nie lubi Pani polityków?

- Politycy to towarzystwo nie dla mnie. Podobnie oligarchowie, miliarderzy. To oni ze wszystkich stron powtarzają dziś słowo kryzys, starając się je zakodować w psychice prostych ludzi. Myślę, że w istocie najdotkliwiej odczuwają kryzys najbiedniejsi, a bogaci wykorzystują go jako kolejny chwyt, by jak najwięcej zarobić. A w ogóle to ludzie dzielą się na dobrych i złych, na przeciętnych i utalen-

stek była m.in. rodowitą Ukrainką. A reszta przyjechała w większości rozjechała się po świecie, kto do Niemiec, kto do Ameryki. Mama zmarła w 1971 roku.

Zostali, co prawda: Zofia Kapuścińska - dyrektor Instytutu Psychologii w Katowicach i Werner Gajda - kolega uniwersytecki, którego losu, niestety już nie znam.

- Kiedy wybierze się Pani „na Ojczyznę toną”?

- Jeszcze w tym roku zamierzam pojechać na grób mamy oraz złożyć pokłon na Jasnej Górze przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, której medalik otrzymałam przy św. Komunii i od 1947 roku jest on zawsze ze mną. Chcę jej raz jeszcze podziękować za to, że opiekuje się mną tak troskliwie.

- Jak udaje się Pani być zawsze młodą?

„Nasza wieczna PIECHA”

zwierza się. Dlatego gdy po ukończeniu liceum pedagogicznego w Walbrzychu zaproponowano jej wyjazd na studia do Leningradu nie wahala się, ani trochę. Studiowała psychologię na wydziale filozofii Uniwersytetu Leningradzkiego.

Wspomniany na wstępie noworoczny sukces spowodował to, że poświęciła się karierze estradowej. Jako solistka zespołu „Drużba” zdobyła wielką popularność. Kierownik zespołu Aleksander Broniewski stał się jej pierwszym reżyserem, kompozytorem, aranżerem, scenografem. Pisał dla niej pierwsze radzieckie twisty. Rok później pobrali się. Jednak małżeństwo zakończyło się fiaskiem.

„Widać kobiece szczęście nie było mi pisane, tylko sukces sceniczny” – konstatuje Edyta.

Córka Ilona Broniewicka dziś także śpiewa i prowadzi imprezy artystyczne. Jej syn Stas Piecha (nazwisko przyjął po babci) również poświęcił się muzyce.

Wielokrotnie konfrontowała za granicą, m.in. dwukrotnie wystąpiła w paryskiej Olympii – z moskiewskim i leningradzkim music-hallem.

Była pierwszą, która zdjęła mikrofon ze statywu i zaczęła rozmawiać z widownią, pierwsza na radzieckiej estradzie włożyła mini-spódnice.

Przez lata wykreowała swój obraz sceniczny pełen kobiecości spowitej w dymce sznyfu. Podwinięta grzywka (którą naśladowała nawet Raisa Gorbaczowa) silny niski głos, charakterystyczny polski akcent i wspaniały repertuar. To Edyta Piecha.

Do Kijowa zawiązała gościnie w przededniu Międzynarodowego Święta Kobiet 8 marca. Zaprosiła dziennikarzy do



- Żadnych operacji plastycznych, zamiast nacieranie siemieniem rękawicą i lodowaty prysznic.

- Ulubione kwiaty?

- Nie dzielę kwiaty na lubiane i nie lubiane, podobnie zresztą piosenki. Chyba, że wyróżnię jednak róże i bzy, które wspaniale pielęgnował mój ojciec. Nawiasem mówiąc wzdragam się, gdy widzę artystę rzucającego sprezentowane kwiaty na deski sceny. Ten gest obrywa pozytywną energetykę włożoną przez ofiarodawcę.

- Co byłoby dla Pani miłą niespodzianką?

- O wiem!... Mam bardzo dużo wysokich orderów, nagród, odznaczeń różnych krajów świata. Oczywiście każdy z nich coś dla mnie znaczy, ale tak chciałabym otrzymać odznaczenie od rządu polskiego, za to, że całe życie, jeszcze w ZSRR, a potem w Federacji Rosyjskiej jestem swego rodzaju ambasadorem Polski bez listów uwierzytelniających.

Nigdy nie zapominałam, że jestem Polką i wykonując w swoich koncertach, co najmniej jedną piosenkę po polsku, zawsze chcę przypomnieć swoim słuchaczom, że jest taki kraj jak Polska, który mam godność reprezentować.

Edyta Piecha przypominała kijowianom piosenki z tamtych lat, jak i nowe utwory w programie zatytułowanym „Witajcie”, z którym wystąpi też 19 marca w Kremlowskim Pałacu Zjazdów w Moskwie. Publiczność na Sali Koncertowej Domu Oficerów powitała artystkę powstaniem z miejsc, naręczami kwiatów i burzliwymi owacjami.

Stanisław PANTELUK
(Zdjęcie autora)

Sport

Polonia pod Krokwią

„Na przestrzeni wieków miliony Polaków znalazły się poza granicami ojczyzny wbrew swej woli. Polonia powinna pozostawać w związku z krajem, powinna ten związek podkreślać” – powiedział Prezydent RP Lech Kaczyński 6 marca na otwarciu VIII Światowych Zimowych Igrzysk Polonijnych w Zakopanem.

„Nikt nie nakazuje wam być nielegalnymi obywatelami państw, w których żyjecie, ale też

nikt nie może wam powiedzieć we współczesnym świecie, że nie możecie tu wrócić” – powiedział prezydent do zebranej pod Krokwią Polonii. Prezydent w Zakopanem wyraził swoje przekonanie o tym, że w Zakopanem powinny odbyć się igrzyska olimpijskie w 2022 roku, które Polska mogłaby zorganizować wraz ze Słowacją lub Słowacją i Czechami.

„Minęły już czasy, kiedy Polska była krajem biednym. Jestem przekonany, że to czas na to, aby podejmować wielkie wyzwania. Polskę na to stać” – powiedział prezydent.

Pod Krokwią zebrało się ponad 728 polonijnych sportowców z 22 krajów. Zawodnicy ze wszystkich kontynentów przez najbliższy tydzień będą zmagać się w takich dyscyplinach jak np.: slalom-gigant, biegi narciarskie, biathlon, hokej, łyżwiarstwo szybkie, snowboard czy skoki narciarskie. Pierwsze Światowe Igrzyska Polonijne odbyły się w 1934 roku w Warszawie, a pierwsze w dyscyplinach zimowych – w Zakopanem w 1986 roku.

Głównym organizatorem VIII Światowych Zimowych Igrzysk Polonijnych jest Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Igrzyska w Zakopanem potrwać do 14 marca.

KOS

Czytelnicy piszą

Drodzy Czytelnicy „DK”!

Chcemy przedstawić krótką informację o działającym w Dniepropietrowsku Centrum Kultury Polskiej im. Karola Wojtyły, w pracy którego, oprócz udziału we wszystkich przedsięwzięciach miasta i obwodu, związanych z życiem mniejszości narodowych, możemy poszczycić się sukcesami na niwie podległej Melponeme. Za przedstawienie spektaklu opartego na sztuce Karola Wojtyły „W sklepie u jubilera”, wręczono nam Dyplom najwyższej nagrody teatralnej Prydznieprowia „Siczestława-2006”. Potem przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Charkowie i osobiście ówczesnego Konsula Generalnego Jarosława Książyka, na bazie telewizyjnego teatru miasta nakręciliśmy telewizyjną wersję tego przedstawienia, która emitowana była w lokalnej telewizji Dniepropietrowska.

Ostatnim wydarzeniem kulturalnym w naszym Centrum stała się premiera przedstawienia „Dzień gniewu” opartej na powieści Brandstattera, którą udało nam się zrealizować przy wsparciu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i wystawić w Centrum Kultury Żydowskiej na zaproszenie Konsulatu Izraela. Dokładną informację o tym można obejrzeć na stronie internetowej - <http://dj.com.ua/?page=news&type=news&mnu=9&artid=2996>

Z poważaniem

Paweł SKÓRSKI

(Prezes Centrum Kultury Polskiej im. Karola Wojtyły)



Pod pegazem

(Z okazji 100-lecia urodzin
Bohdana Ihora Antonycza
(1909 – 1937))

„Ja wciąż - niczym dzieciak
pijany ze słońcem w kieszeni.”
„Jam zakochany w życie
poganin.”

To wersy z pierwszego zbioru B. I. Antonycza, którymi opatrzył on swój autoportret poetycki w tomiku „Trzy pierścienie”.

Jedną z tych myśli określa dziecinna, prawdziwa przyrodzoność twórcy i zarazem implikuje jego nie oderwane przywiązanie do ziemi rodzimej Łemkowszczyzny. Druga zaś myśl przywołuje jego „pogańskość”, tzn. wcale nie ateizm (czego się tam niegdyś doszukiwano; poeta zaś był szczerym greko-katolikiem), lecz ponad religijne odczucie radości świata, przedstawionej w obrazie wiosennego słońca na tle budzącej się natury.

Całe swoje życie Bohdan Ihor Antonycz spędził na terenach Polski (najpierw w granicach Austro-Węgier, potem w II Rzeczypospolitej).

Przyszły poeta urodził się 5 października 1909 roku we wsi Nowice, w powiecie gorlickim, na nad Sanem, w rodzinie łemkowskiej. Pierwsze swoje wiersze napisał w języku polskim będąc uczniem gimnazjum w Sanoku. To były twórcze próby dokonane pod wpływem atmosfery polskojęzycznej. Jako poeta ukraiński debiutował w r. 1931 drukiem tomiku „Powitanie słońca”. W latach następnych wydał jeszcze dwa zbiory: wspomniane „Trzy pierścienie” (1934) i „Księga Lewi-

Powrót na zawsze

ty” (1936). Pośmiertnie ukazały się: „Zielona Ewangelia” (1938) i „Rotacje” (1938) (wszystkie – we Lwowie). Zmarł Antonycz we lwowskim szpitalu w wieku niespełna 28 lat. Uważa się, że przyczyną śmierci były powikłania po nieudanej operacji wyrostka robaczkowego.

Poeta wnikliwie studiował zarówno poezję słowiańską, jak i światową. Za mistrzów godnych naśladowania uważał dwóch koryfeuszów poezji ukraińskiej (nawiasem mówiąc również, chociaż w różnej mierze, powiązanych z polską szkołą) – Tarasa Szewczenkę, który „nie pyszny pomnik z marmuru pozostawił po sobie”, lecz „słowo bardziej wytrwałe, niż brąz i miedź”, a „my wiemy, że niczym piętno poniesiemy w życie pieczęć Twoich pięknych słów, które wypaliły nasze dusze”, oraz Iwana Frankę: „Nauczyciela i poetę, wychowawcę, budowniczego, dla którego każde słowo było czynem”.

Antonycz aktywnie reagował na twórczość najlepszych poetów z Ukrainy radzieckiej, w tym zwłaszcza P. Tyczyny i M. Rylskiego, uważnie przypatrywał się poszukiwaniom innych neoklasyków: J. Płużnika, M. Drajchmari, M. Semenki. Ciężkim

przeżyciem była dla poety śmierć dobrze znanych mu literatów, zamieszkujących na terenach sowieckich – M. Bobyńskiego i braci Kruszelnychkich.

listy K. Wierzyńskiego (cykl „Mięśnie brązowe”). Jeszcze większy był wpływ innego „skamandryty” – Juliana Tuwima. Chodzi tu przede wszystkim o rozmaite motywy urbanistyczne, którymi przesyciona jest cała twórczość poety (począwszy od „Mrowiska” z pierwszego tomu – do „Werbla”, „Martwych aut” i „Surm ostatniego dnia” w „Rotacjach”).

Główne dominanty poezji B. I. Antonycza to: przyroda (i przede wszystkim las, kojarzący się z krajobrazem łemkowskim); wieś – „przydomek lasu”, którego antypodą jest miasto, a także symboliczna antyteza: pogaństwo – chrześcijaństwo. Dostrzegalna jest apolityczność poety, który tę swoją postawę nakreślił w grotesce „Polityk”.

Mówiąc o pośmiertnych losach spuścizny literackiej B. I. Antonycza, należy zwrócić uwagę na następujące momenty. Przed II wojną światową wydane zostały we Lwowie wspomniane już wyżej „Rotacje”, zaś w Krakowie „Poezje wybrane”. Po latach zapomnienia wydrukowano zbiór wierszy pt. „Pierścienie młodości” w Preszowie (Słowacja). Tam też ukazało się pierwsze naukowe opracowanie twórczości poety dokonane przez M. New-

ręgo. Po wojnie geografia wydań istotnie się poszerzyła – Nowy York, Winnipeg, Kijów itd., w tym także ukazały się przekłady na wiele języków obcych.

Z okazji 80. rocznicy poety ukazała się książka „Bohdan Ihor Antonycz. Indeks materiałów drukowanych i autografów...” (Lwów 1989). Edycja ta została przygotowana przez Lwowską Bibliotekę Naukową im. W. Stefanyka, w której mieści się dziś archiwum twórcy. Już w czasach niepodległej Ukrainy (Kijów 1998) ukazała się pierwsza książka zawierająca wszystkie dzieła poety. Oprócz utworów wierszowanych, są to nieliczne przekłady (w tym z języka polskiego – wiersz „Ojczyzna” autorstwa W. Bełzy), proza, artykuły krytyczno-literackie, szkice, plany, fragmenty oraz krótkie curriculum vitae i listy. Redaktorem, który opracował całość tej spuścizny, jest znany tłumacz i badacz Mychajło Moskalenko.

Dorobek Antonycza i jego szlak życiowy jeszcze wcześniej – w różnym stopniu – badało wielu uczonych ukraińskich i zagranicznych: J. Andruchowicz, S. Hordyński, M. Ilnycki, I. Kałyniec, M. Newrly, F. Nieuważny, M. Nowykowa, D. Pawłyčko, B. Rubczak, O. Zilyński, M. Żułyński. A dorobek jego jest bezsprzecznie imponujący i wielka szkoda, że od debiutu do przedwczesnej śmierci jego twórczy szlak trwał zaledwie sześć lat.

Ten krótki szkic pozwolę sobie zakończyć dedykacją wpisaną jednemu z jego wielbicieli 22 maja 1933:

„Ja – rzeźbiarz słów i kowal marzeń
tę książkę Wam przekażę”

Wasył BIŁOCERKIWSKI
(bilocerkiusky@ukr.net)



Grafika: Wasył MADZELAN

Od wczesnej młodości Antonycz znajdował się pod korzystnym wpływem, polskiej kultury. Studiując na Uniwersytecie Lwowskim, słuchał wykładów wybitnych polskich uczonych, m.in. J. Kuryłowicza i J. Kleinera.

W pierwszym tomiku wierszy Antonycza dostrzec można wpływ tematyki sportowej i sty-

na światową wydane zostały we Lwowie wspomniane już wyżej „Rotacje”, zaś w Krakowie „Poezje wybrane”. Po latach zapomnienia wydrukowano zbiór wierszy pt. „Pierścienie młodości” w Preszowie (Słowacja). Tam też ukazało się pierwsze naukowe opracowanie twórczości poety dokonane przez M. New-

КОРЧМАРСЬКІ ЧАРИ

Кінтява свічка й ніж шербатий,
червінна королева з карт.
Змішалась ява з сном крилатим
і все недійсне – ніч і чар.

Тремтять уста на чарки вінцях,
і горло здавлює відчай.
Корчмарю, сто даю червінців,
лиш місяця мені продай!

ЧЕРЕМХОВИЙ ВІРШ

Вже ніч, нагріта п'яним квітням,
димиться в черемховій млі,
і букви, наче зорі, світять
в розкритій книжці на столі.

Стіл обростає буйним листям,
і разом з кріслом я вже куш.
З черемх читаю – з книг столистих –
рослину мудрість вічних пуш.

ДВА СЕРЦЯ

У вечір, в обрії, у спів
підем, обнявшись, перед себе.
Мов черепицею із дахів,
зриває вітер зорі з неба.

І, відділившись від юрби,
загорнемося в хутро ночі.
Хай два серця – два голуби –
співзвучно й тужно затріпочуть.

KARCZMARZOWE CZARY

Kopcząca świeca nóż szecerbaty
dama czerwonna z talii kart
jawa zmieszana z snem skrzydlatym
i wszystko złudą moc i czary

W dotyku czarki usta drżą
oczekiwanie krtań uciska
karczmarzu sto dukatów
dam za księżyc co za oknem łyska

(Przekład: Władysław GRABAN)

CZEREMCHOWY WIERSZ

Noc gorąca kwieciami pijana
mgła czeremchowy snuje dym
gwiazdny pyłem litery leca
z otwartej księgi na stole mym

Stół już porasta bujną głąsą
zarazem krzesło i ja – to krzak –
roślinną mądrość dawnej puszczy
śledzę ze stulistnej księgi kart

(Przekład: Władysław GRABAN)

DWA SERCA

W ten wieczór razem ruszmy w świat
gdzie śpiew, gdzie dali otchłań sina.
Niech dachówki z domów wiatr,
nam z nieboskłonu gwiazdy zrywa

I porzucając ludzki gwar
wtulimy ciała w futro nocy.
Niech serca dwa – gołąbki dwa –
w jednym rytmie zatrzepoczą.

(Przekład: Stanisław PANTELUK)



Są wśród nas

W lipcu ubiegłego roku ukończył siedemdziesiąty rok Polak mieszkający na Ukrainie Środkowej, na dawnych „dzikich polach”, który ideę polskości wcieleł przez całe życie, a idea ta wyrażała się najpełniej w prostym stwierdzeniu: „Jestem Polakiem, a Polak to pewien sposób życia, zaangażowanie w codzienność, często krzyk protestu”.
(Zakończenie z nr 370)

A Szymanowscy? Jest w tym jakiś chichot historii. To prawda, Stanisław Szymanowski, ojciec kompozytora, kupił dom „zimowy” w 1897 roku przy ul. Gogola (wtedy Bezpopowskiej). W tym domu mieszkali Szymańscy do 1919 roku. Ten dom był ostatnim schronieniem rodziny pozbawionej w 1917 roku mająt-

mówi się wprost o fakcie zagłady ziemianstwa w latach 1917–1925. Wciąż modny i ożywczy jest „duch” rewolucji październikowej. Przywołuje go w Kirowogradzie doc. Szewczenko, którego książkę o Polakach w Kirowogradzie wydała Polonia za pieniądze Fundacji Pomoc Polaków na Wschodzie!

Pan Pliński pyta: Czy Szymanowski chciałby wracać, nawet pośmiertnie do takiego miasta, gdzie przez lata niszczone pamięć o Polakach? Gdzie zrujnowano w latach 1920 kościół NMP (piszczałki organów jeszcze długo zbierano w okolicy!). Sprofanowano wieloetniczne cmentarze, w tym katolicki, miejsce pochówku m.in. rodziny Szymanowskich, ojca kompozytora, Stanisława i jego brata, Marcina, właściciela „Gdancówki” w Krzywym Rogu, który zasłynął jako jeden z odkrywców rud żelaza!

W imię czego Polacy mieliby terazłożyć środki na cel

tej idei. Cieszyłem się, gdy SWP potwierdziła swoją decyzję wydzielenia środków, sporządziło umowę, gdy przyjechali przedstawiciele SWP. Jednak zmieniono mera. U nas to trwa bardzo długo. Władza dojrzewa w „procesach o władzę, w rozliczeniach z przeszłością”. Ale nie to najważniejsze. Decydujący był fakt, że ujawniła się opozycja przeciw prezesowi Polonii ze względu na zadawnione spory z okresu, gdy pan prezes był naczelnikiem Wydziału Kultury.

■ Głos wołającego na puszczy

Od razu uprzedzę zarzuty: nie pretendowałem do żadnej godności, bo zazwyczaj nie czułem się powołany, za mało zdolny, za stary, promowałem młodszych. To nie moje kompleksy, tylko naturalny wyraz. Nie chcę także winić jednego człowieka, choć tak może się wydawać postarzonemu obserwatorowi. Dla-



Witold Pliński z wnukiem

umniejszać zasług, wiedzy, zdolności językowych, wizji. Te zasługi zastały już opisane w różnych sprawozdaniach. Mówiłem o tym. Przez kilka lat dawałem tego przykład jako „pokorne cięło”, choć nie ssałem mleka z żadnej krowy!

mogłaby coś zmienić? Nie wiem, ale jest konieczna!

Co do lokalu Polonii w Kirowogradzie? Pozyskałem prawo własności, można przy znacznie mniejszym koszcie wyremontować pomieszczenie na szkołę, przeznaczyć ją na nauczanie, na przestrzeń polonijnych spotkań. Gwarantem będzie kościół. Sam pomogę przy remoncie.

Cóż więcej trzeba diasporze polskiej: demokratyzacji, zjednoczenia, dobrych nauczycieli, wsparcia dla najbardziej potrzebujących. Czy musimy koniecznie gasić chore ambicje liderów? Gdybym był młodszy, to zająłbym się pozyskaniem środków na remont szkoły. Zdobyłbym go na Ukrainie, a nie sięgałbym do kieszeni polskiego płatnika. Teraz odmówiłem księdzu proboszczowi, uważam, że zrobiłem ile mogłem, nie mam sił na zabiegi o sponsorów. Czuję upływ czasu, z „siedemdziesiątką pod mankie” przekroczyłem już smugę cienia. Żona także. Mam tylko nadzieję, że to jeszcze nie jest taniec śmierci!

Mimo wszystko pan Pliński przygotowuje się do rodzinnego zjazdu, „szlifuje” swój polski, „wyposaża” drzewo rodu Plińskich w kolejne gałęzie antenatów, chyba ma nadzieję, że idea polskości na Ukrainie znów się zazieleni. Lecz czy zieleń to kolor nadziei! W perspektywie ma jeszcze pomoc dwóm miejscowym dziennikarzom zapalonym w realizacji idei pierwszej polsko – ukraińskiej telewizji internetowej.

Na podstawie wywiadów i dokumentów, zebrał

Andrzej BOBKIEWICZ

(od 2007 roku lektor języka polskiego w Instytucie Rozwoju Człowieka „Ukraina” w Kirowogradzie skierowany z MNiSW w Warszawie).

Znaczy Witold Pliński

ku w Tymoszwówce. Dramatyczne były losy Szymanowskich w czasach zagłady ziemian, gdy rządziło sowieckie prawo Kaduka i płonęły majątki „burżujów”: Karol uciekał via Odessa, ledwo z najpotrzebniejszymi rzeczami, potem w grudniu jego matka i siostra. Z grudnia datuje się kwit na pozostawione kosztowności w banku w Elizawetgradzie. Przepadły pieniądze z tego banku i cały majątek ruchomy: książki poszły na rozpałkę, co lepsze meble wywozła gospośia.

Próbuje się teraz przedstawić okres w życiu kompozytora w latach od lutego 1918 do jesieni 1919 jako czas aktywności kompozytorskiej we współpracy z władzą radziecką. Rzeczywiście to okres dość wyjątkowo udokumentowany relacjami z kilku koncertów. Jednak alians z bolszewikami nastąpił niewątpliwie pod przymusem. Po ich wycofaniu się Szymanowski pisał o istocie władzy sowieckiej jako „pur sang kryminalistycę”.

W dramatycznych okolicznościach podjął ucieczkę pod osłoną ostatnich oddziałów Antona Denikina, będąc świadomy swego losu, gdy wrócić ostatecznie bolszewickie hordy. Kompozytor czuł się zamknięty w Elizawetgradzie. W listach wyczuwa się też klimat doświadczenia potworności zbrodni, dokonanych nie tylko w Kijowie, a i w Kirowogradzie. Banda Gregoriewa wymordowała masowo elitę Elizawetgradu, zwłaszcza Żydów (a stanowili oni tutaj 70 % mieszkańców). Gregoriew występował wtedy pod czerwonymi sztandarami, choć dziś wiemy, że zmienił barwy na „machnowskie”.

Cóż z tego, to bolszewicy otworzyli puszkę Pandory z rewolucyjnym, klasowym wirusem. Trupy, po tym akcie „sprawiedliwości klasowej”, leżały długo w miejscowym parku... Pan Pliński się zżyma, gdy na miejscowym uniwersytecie nie



Spotkanie z Matką Generalną Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Nisze (na zdjęciu obok W. Plińskiego), gdzie Matka Generalna poobleczała pomoc naszej katolickiej wspólnoty: skierować do Kirowogradu do szkoły parafialnej przy kościele jedną z Sióstr, jako nauczycielkę katechezy i języka polskiego.

odbudowy? Aby zaspokoić ambicje grupki działaczy, w mieście, gdzie Polonia jest nieliczna? Należy docenić gest pana Mera, ale, jak sam mówi, jest komunistą, spadkobiercą tamtej ideologii, która wygubiła polskich ziemian!

■ „Wczoraj i dziś i to nie ten sam dzień”

Jednak w 2005 roku pan Pliński współorganizował i był uczestnikiem konferencji w Opolu, podczas której Zarząd Stowarzyszenia Wspólnota Polska pod wpływem przybyłych działaczy podjął wstępną decyzję wydzielenia 450 tys. złotych na odbudowę domu Karola Szymanowskiego w Kirowogradzie przy ul. Gogola. Nie bez znaczenia było oświadczenie ówczesnych władz miejskich o chęci przekazania tej niedokończonej budowli na własność stronie polskiej, Stowarzyszeniu Wspólnota Polska w Warszawie. „Byłem wtedy gorącym zwolennikiem

czego? No właśnie. Ponieważ ukraińskie organizacje mniejszościowe, nie tylko Polonia, przyjmują charakter „lidersko-wodzowski”, jak np. partie polityczne w Polsce, tym bardziej na Ukrainie. W przypadku partii politycznych to inna kwestia – lider jest czasem „lokomotywą”, czasem kamieniem u szyi. W przypadku organizacji mniejszościowych ta idea jest dość absurdalna. Oczekujemy ze strony prezesa raczej roli służebnej. W przypadku Ukrainy ten problem jest bardziej złożony: zdecydowanie niższe są standardy. Istnieje swoista zależność „Patron – Klient”. Oczywiście, pozycja lidera, to także w pochodną działania pozostających w cieniu klientów. Czy możemy przyjąć, że lider nie może „być tylko dla swoich klientów”, lecz dla ogółu w roli służebnej? Jeżeli przyjmujemy takie założenie, to łatwo pojmujemy, że mój „spór o diasporę”, nie ma charakteru osobistego. Nic bardziej błędnego. Nie chciałbym komukolwiek

Ale w SPRK „Polonii” kilka spraw wymaga wyjaśnień, abyśmy zasłużyli na imię Karola Szymanowskiego. Nie chciałbym tutaj sięgać do katechizmu kościoła katolickiego, choć wiele osób mówi o katolicyzmie jako kryterium etniczności. To hipokryzja „mniejszego zła”.

Nie tylko krytykuję, od lat proponuję. Po pierwsze wybór prezesa na dwuletnią kadencję, z możliwością odbycia najwyżej dwóch kadencji.

Dbałość o permanentne szkolenie młodszych kadr. Przyjęcie uczestników do Stowarzyszenia na okres próbny, po tym okresie rozliczenie z „osiągnięć” i uroczyste nadanie nowego statutu. Wtedy dopiero wysyłanie na kursy, szkolenia np. do Polski. A nie nagradzanie lojalnych.

Ograniczenie wszechstronną pomocą stałych uczestników, roztoczenie kompleksowej opieki nad starszymi, wymagającymi pomocy, bo ich jest najwięcej. Pozyskanie środków z różnych źródeł, nie tylko z dotacji państwowej, zaniechanie scenariusza na „garnuszkę u Konsula”, SWP, fundacji w Polsce.

Warto skorzystać ze sponsorów ukraińskich, o ile nie będą wywierać presji na stowarzyszenie. Przede wszystkim jednak podejmowanie prób integracji całej diaspory na poziomie ogólnoukraińskim, gdyż ja, stary działacz, nie znam nawet dobrze Polaków w pobliskim Mikołajowie, Humaniu. Próba integracji z Polonią w Tymoszwówce, gdzie w miejscu dawnego majątku Szymanowskich znajduje się szkoła i gdzie także organizuje się festiwale, ale z ukraińskich środków, zakończyła się odmową naszego prezesa. Nie pamiętam żadnego ogólnoukraińskiego spotkania obu organizacji polonijnych. Złożyłem w zeszłym roku tezy do ogólnoukraińskiej dyskusji na temat zmiany statutu ZPU, połączenia z Federacją! Czy taka dyskusja

Ogłoszenia

■ Объединение „Трезвая Украина” приглашает к сотрудничеству общественные организации и частных лиц.
Тел.: 067-45-35-725
www.tvreza.info

■ Помощь начинающим литераторам, переводчикам. Редактирование, консультации филологов, литературоведов, психологов и др. специалистов, литературные и артистические студии.
Тел.: 095-915-07-06

Spotkania z Adamem



I stało się! Wiktor Janukowycz złożył prezydencką przysięgę wierności narodowi z ręką na XVI-wiecznej Ewangeli Peresopnyckiej. Przed przysięgą zaglądnął do Ławry Peczerskiej po odbiór błogosławieństwa od zwierzchnika rosyjskiej Cerkwi prawosławnej Cyryla.

„Wyznawcy” Julii Tymoszenko zauważyli, że w przeddzień inauguracji zawalił się przeżarty rdzą pomnik Kija,

dopiero co zaistniałego afrentu Juszczenki wobec Polaków, tę nadgorliwość odbieram jako przekorę, bo chyba nie mizdrzenie się do potępianego przecież onegdaj wroga pomarańczowej rewolucji. Albo chodzi o standardową hipokryzję polityczną: „Umarł król, niech żyje król!”.

W inauguracyjnym wystąpieniu nowy prezydent wyeksponował swoją stałą – jak zapewnił – zasadę: „Ja zawsze dzieło stawiałem wyżej od wieloślowia... Robota i rezultat w imię rozkwitu mojej Ojczyzny – oto credo, z jakim przystępuję do wykonania swoich obowiązków na nowym odpowiedzialnym stanowisku”. Trochę mi to nieszczerze pobrzmiało, bo wiedząc na co stać najbliższych towarzyszy szefa Partii Regionów spodziewam się raczej dalszego ciągu może nie tyle wielo..., co pustosłowia.

Obym nie miał racji, bo sytuacja jest wielce dramatyczna. Jak padało brytyjskie cen-

niu. Międzynarodowe bowiem instytucje finansowe i rządy innych państw nie dadzą Ukrainie złamanego grosza, jeśli nie zaistnieją tu wreszcie proefektywne reformy. Nawet Rosja, tak pragnąca powrotu Ukrainy do swojej sfery wpływów, nie popuści ni centa z ceny gazu, jeśli nie zobaczy zmian gwarantujących płynność finansową.

Ukraina przegrała tę samą szansę, którą wygrała Polska. Szansą tą jest INTEGRACJA W UNII EUROPEJSKIEJ. Nawet szybkie porządkowanie gospodarki, wprowadzenie poważnych instrumentów antykorupcyjnych, modernizowanie infrastruktury i przepisów prawnych zachęcających do wprowadzania obcego kapitału, nie zreaktywują zlekceważonych sympatii unijnych. Może w dalszej przyszłości, gdy w niepa-mięć przejdą antyintegracyjne fobie, bezlik świąt, wolne za „święta” przypadające w święta,

Z Bogiem po ratunek na wielu wektorach

Szczeka, Chorywa i ich siostry Łybid – założycieli Kijowa. Według Wołodymyra Filenko, deputowanego z „Bjutu”, drugim złowróżbnym znakiem był podmuch wiatru przymykający drzwi parlamentu przed nosem nowego prezydenta.

Wróżby wróżbami, niech zostaną jako wesoła „przykrasa” tego tekstu, ale proponowałbym już poważnie zastanowić się nad wymową owego błogosławieństwa, ponieważ poprzednim tak namaszczone w Kijowie przywódcą był Bohdan Chmielnicki – wielowektorowy (by użyć słownictwa L. Krawczuka) szermierz interesów ukraińskich. Polityczna gra Chmielnickiego, polegająca na „urywaniu kąsków od kogo się da”, skończyła się Ugodą Perejasławską (1654) czyli dominacją Rosji nad Ukrainą. Zanim do niej doszło, jerozolimski patriarcha Cerkwi prawosławnej (Paisjusz) odpuścił Chmielnickiemu w soborze św. Sofii (1649) wszystkie dotychczasowe i przyszłe grzechy udzielając błogosławieństwa „na wojnę z Lachami”. Na ile się ono zdało, pokazała bitwa pod Beresteckiem (1651) i rzeczona Uгода, a następnie wojna polsko-rosyjska (1654-1667), która ostatecznie „wyrzeźbiła” znane odmienności lewo i prawobrzeżnej Ukrainy.

Na tle wskazanych wyżej wydarzeń sprzed trzech i pół stulecia zastanawia „lista obecności” na uroczystości inauguracyjnej Wiktora Janukowycza. Z wymowną absencją prezydenta i premiera Rosji kontrastowała nadprotokółarnie liczna delegacja Polaków, w której obok prezydenta L. Kaczyńskiego i ministra spraw zagranicznych R. Sikorskiego był przewodniczący Unii Europejskiej J. Buzek. Nie jestem dyplomatą, więc bez ogródek mogę powiedzieć, że w kontekście

trum analityczne CMA, Ukraina wspólnie z Argentyną, Grecją i Wenezuelą stoi u progu bankructwa. Od długiego już czasu żyje na kredyt, głównie za pieniądze

przerwy obiadowe w bankach i na pocztach, „zwity” i „peredaczi” w godzinach pracy oraz masa innych „zdobyczy” socjalnych, którymi w realsocjalizmie



Aby wejść do klubu sprawnych państw nie należy podierać się Biblią i pękiem wektorów. Do tego wystarczy dobra wola, efektywna praca i uczciwa władza.

pożyczane z Międzynarodowego Funduszu Walutowego. „Przedjedzone” zostały także podatki ściągane awansem za 2010 rok przez Julię Tymoszenko, aby w powiększającą się dziurę budżetową nie wpasć przed wyborami. Teraz mieszkańcy Ukrainy czekają drastyczne podwyżki cen gazu, energii elektrycznej, paliw, alkoholi, papierosów i la-

udawano dobrobyt. Polska, mimo wielu niedoskonałości, jakoś potrafiła przejść do normalności i teraz zbiera pochwały, a nawet nagrody (ostatnio 1 mld euro nagrody za udane przeciwdziałania kryzysowi).

Aby wejść do klubu sprawnych państw nie należy podierać się Biblią i pękiem wektorów. Do tego wystarczy dobra



Ukraina przegrała tę samą szansę, którą wygrała Polska. Szansą tą jest INTEGRACJA W UNII EUROPEJSKIEJ.

winy wszelkich innych towarów i usług. Jak w tej sytuacji, społecznej dezaprobaty i odwetowej opozycji, poradzą sobie nowy prezydent i rząd?

Cały demokratyczny świat jest przychylny Ukrainie. Nawet bez zdziwienia przyjmuje wiadomość o poinauguracyjnym poczęstunku, którego skromność (ukraiński barszcz i pierogi) Anna Herman usprawiedliwiała następująco: „Mamy teraz Wielki Post, państwo jest w kryzysie, a ludzie żyją w biedzie”. Chciałoby się zapytać: a kiedy zwykli ludzie żyli tu w dobrobycie? I także: a wobec dotychczasowej biedy, czym będzie ta za chwilę?

Janukowycz i nowy szef rządu nie mogą być gorsi od poprzedników. Choćby nawet nie chcieli lub nie umieli, muszą być lepsi, to znaczy efektywni w nowoczesnym tego słowa znacze-

wola, efektywna praca i uczciwa władza. Wskazane jest korzystanie z dobrych przykładów, przede wszystkim z wielobarwnego USA – jak oni to robią, że wciąż są najbogatsi? Po prostu, większość tamtejszych obywateli lubi się uczyć i pracować. I czy nie tu jest „pies pogrzebany”? Już ponad sto lat temu nasz genialny Stanisław Wyspiański pisał, że najważniejsze „aby ludziom chciało się chcieć”.

Adam JERSCHINA

PS

Odezwał się na moje pytanie „O czym pisać?” jest mizerny. Tylko kilku internautów przesłało mi uwagi, za które dziękuję. Ponieważ mój adres e-mailowy w sieci ukr.net sprawia kłopoty (edycja polskich liter z „ogonkami”), zapraszam pod nowy adres: adam.jerschina@onet.pl

KURS PRZYGOTOWUJĄCY DO PAŃSTWOWEGO EGZAMINU BIEGŁOŚCI Z JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO DLA POLAKÓW Z UKRAINY

KURS PRZYGOTOWAWCZY

Krakowski Oddział „WP” planuje zorganizować dniach 11–24 lipca br. w Krakowie, dla osób polskiego pochodzenia, (zakwalifikowanych po testach), kurs przygotowujący do egzaminu państwowego z języka polskiego jako obcego zakończony egzaminem państwowym. Uczestnikom zapewniemy zakwaterowanie, wyżywienie, materiały dydaktyczne, ciekawy program itp. Zapewniamy również zwrot kosztów egzaminu w wysokości 60-100 Euro (w zależności od poziomu), dla osób, które uzyskają pozytywny wynik.

UWAGA: Z obowiązku zdawania egzaminu zwolniona jest osoba, która ukończyła w Polsce studia wyższe na kierunku filologia polska. Zwolnienie jest równoznaczne z posiadaniem znajomości języka polskiego na poziomie zaawansowanym. Osoba ubiegająca się o zwolnienie z obowiązku zdawania egzaminu przesyła do Komisji wniosek wraz z odpowiednimi dokumentami. O zwolnieniu z obowiązku zdawania egzaminu rozstrzyga Komisja, w drodze uchwały, a jej przewodniczący powiadamia pisemnie osobę ubiegającą się o zwolnienie o rozstrzygnięciu Komisji

Od kilku lat istnieje możliwość uzyskiwania przez cudzoziemców oraz obywateli polskich na stałe mieszkających za granicą urzędowego poświadczenia znajomości języka polskiego po zdaniu egzaminu przed państwową komisją egzaminacyjną www.buwim.edu.pl/certyfikacja

Wymagania egzaminacyjne oraz zasady przeprowadzania egzaminów spełniają najnowsze standardy Rady Europy w sprawie testowania znajomości języków obcych w Europie.

Po zdaniu egzaminu Komisja wydaje certyfikat (opłata 20 Euro) poświadczający znajomość języka polskiego jako obcego na trzech poziomach zaawansowania (poziom podstawowy: B1, poziom średni ogólny: B2, poziom zaawansowany: C2) uznawany w Europie.

TESTY KWALIFIKACYJNE

Warunkiem udziału w kursie organizowanym przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” jest pozytywne zaliczenie testów kwalifikacyjnych:

Lwów: 16-17 kwietnia, Szkoła Średnia nr 10, ul. Czuprynki 1

Winnica: 18-19 kwietnia, Instytut Oświaty Podyplomowej Nauczycieli, ul. Gruszeńskiego 13

Uczestnicy przyjeżdżają na własny koszt, a osoby zainteresowane noclegami prosimy o bezpośredni kontakt z Lwowem lub Winnicą.

Zgłoszenia przyjmujemy faxem, mailem lub pocztą do dnia 8 kwietnia:

- dla zdających w Lwowie (do biura krakowskiego Oddziału SWP) lub:

Szkoła Średnia nr 10 ul. Czuprynki 1, 79000 Lwów, tel./fax 8-0322 389493 z dopiskiem „test kwalifikacyjny”,

- dla zdających w Winnicy (do biura krakowskiego Oddziału SWP) lub:

Alicja Ratyńska, ul. Szewczenki 29/16, 21036 Winnica z dopiskiem „test kwalifikacyjny”, tel. 8-0432 661375, fax 8-0432 570618

Więcej informacji można uzyskać:

www.swp.krakow.pl, e-mail: pzbrowski@swp.krakow.pl tel./fax +48 12 422 43 55, tel.+48 12 422 61 58

Tel. informacyjny na Ukrainie: 80964711309

SZANOWNI PAŃSTWO!

Na podstawie Statutu Zjednoczenia Nauczycieli Polskich na Ukrainie w Drohobyczu obw. lwowski, działła Ogólnoukraińskie Metodyczno-Koordynacyjne Centrum Nauczania Języka i Kultury Polskiej.

Centrum:

♦ udziela pomocy w rejestracji polskich placówek oświatowych oraz punktów nauczania języka polskiego;

♦ przygotowuje programy nauczania;

♦ udziela pomocy metodycznej i dydaktycznej;

♦ organizuje szkolenie

dla nauczycieli w zakresie metodyki nauczania języka polskiego;

♦ pomaga w dostarczaniu odpowiednich podręczników i pomocy dydaktycznych.

Tel./fax: (0324) 45-01-77 e-mail:

adam-ch@mail.lviv.ua

<http://www.znpu.com.ua>

Adres do korespondencji: p/c 157a, м.Дрогобич 82100 Львівська обл.

Adres siedziby:

вул. Трукавецька, 9

м. Дрогобич

Львівська обл.

82100

RYSOVNICY POLSCY



Piotr Świderek

WADA I ZASADA

W niektórych urzędach
Pleni się - zasada
Im kto ma mniej w głowie
Tym - wyższa posada

Siedzi taki - gamoń
Bez wiedzy i ducha
On wie wszystko - lepiej
Nikogo - nie słucha

Tylko z wyższym
szczeblem
Posłusznie rozmawia
Cudze myśli - łowi
I udaje - pawia

Personel - podwładnych
Na ogół - strofuje
Wszystkich - bez wyjątku
Jak głupków - traktuje

Bo on wie najlepiej
Gdzie dół, a gdzie góra
Przy takim rycerzu
Urzędas - to ciura

A jak tym rycerzem
Taki sam - kieruje
Na swego zastępcę
Rychło - awansuje

No - i stąd się bierze
Wada i zasada
Że miernota - rządzi
A - mądryemu biada!

Mikołaj ONISZCZUK



Stworzył Pan Bóg rośliny, patrzy i się cieszy, że takie ładne się udały. Stworzył Pan Bóg zwierzęta i patrzy na nie zadowolony, bo są przepiękne. Stworzył Pan Bóg mężczyznę. No wyszedł idealny. Stworzył Pan Bóg kobietę. Patrzy, patrzy i stwierdza:

- Ty to się będziesz musiała malować...

Córka do matki:

- Wiesz mamusiu, wszyscy mężczyźni są jednakowi.

- Masz rację kochanie, ale to nie znaczy, że musisz to codziennie sprawdzać.

- Chcę rozmawiać z dyrektorem!

- Dyrektora nie ma.

- Przecież przed chwilą widziałem go w oknie?

- Dyrektor też pana widział.

Po kilku latach ciężkich bojów wierny rycerz powrócił do królewskiego zamku. Klęknął przed majestatem, złożył u stóp króla zakrwawiony i wyszczerbiony miecz i rzekł:

- Wasza Wysokość, przez ostatnie pięć dni wyrzynałem w pień wsie, puszczałem z dymem miasta, gwałciłem kobiety, topiłem dzieci - wszystko, by pognać twoich wrogów na zachódzie...

- Zaraz, zaraz... - przerwał niepewnie król. - Przecież ja nie mam żadnych wrogów na zachodzie.

- Teraz już masz.

Sędzia pyta świadka, który był obecny podczas małżeńskiej kłótni:

- No i kto według pana miał właściwie rację?

- Ja, Wysoki Sądzie, bo pozostałem kawalerem!

Stirlitz się zamyślił. Spodobało mu się to, więc zamyślił się jeszcze raz.

Przychodzi facet do lekarza i mówi:

- Panie doktorze, moja żona tydzień temu wyjechała do sanatorium, a ja opiekuję się naszym synkiem. Codziennie go kąpie, ubieram w czyste rzeczy, chodzę z nim na spacer, a mimo to schudł już 6 kilogramów! Co mam robić?

- A czym go pan karmi?

- O rany, wiedziałem, że o czymś zapomniałem!

ZŁOTE SŁOWA

POST TENEBRAS SPERO LUCEM:

„Po ciemnościach spodziewam się światła”

- Mam nadzieję na poprawę losu.

(Księga Joba, 17,12)

Czy wiesz, że:

- Potrzebne jest 7 sekund żeby jedzenie z buzi przeszło do żołądka.
- Ludzki włos wytrzymał obciążenie 3 kg.
- Udo ludzkie jest tak twarde jak cement.

Jaka żona...

Badacze wyliczyli, że mężczyzna, którego żona zakończyła naukę na poziomie szkoły podstawowej ma o 25 proc. wyższe ryzyko przedwczesnego zgonu niż jego rówieśnik, którego żona posiada wykształcenie uniwersyteckie.

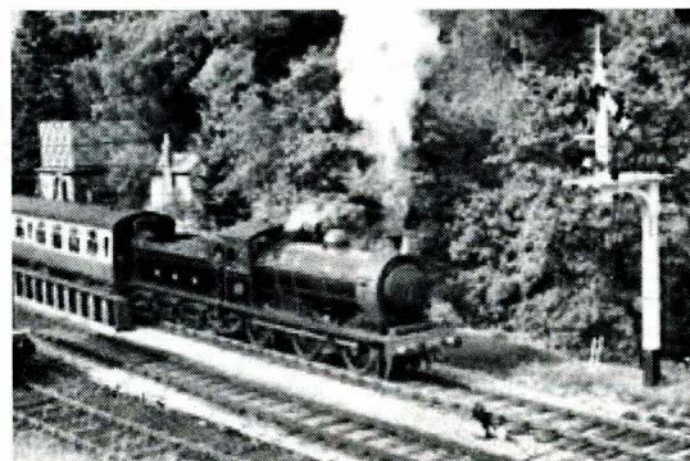
Podczas wstępnego badania dna Bałtyku przez konsorcjum Nord Stream za pomocą sonaru udało się zlokalizować 12 wraków.

Prawdopodobnie znaczna część wraków pochodzi z XVII i XVIII wieku, a niektóre mogą nawet pochodzić ze średniowiecza. Bałtyk to idealne morze do konserwacji statków. Ze względu na mały poziom zasolenia i niskie temperatury statki mogą tu przetrwać przez setki, a nawet tysiące lat. Na dnie Morza Bałtyckiego udało się do tej pory zlokalizować około 3 tys. statków, choć może ich tam być nawet 100 tys.

Naj... Naj... Naj...

Najstarsza parowozownia

Parowozownia Wolsztyn - jedyna czynna parowozownia w Europie, z planowym ruchem pociągów parowych. Zbudowana w 1907. Stacjonowały tutaj głównie tendraki obsługujące linie lokalne. W latach 80 XX wieku zaczęła zamierać. Obecnie w parowozowni znajduje się ok. 30 pojazdów. Najcenniejszym eksponatem jest parowóz „Piękna Helena” Pm36, z 1937 wyprodukowany w fabryce w Chrzanowie, który potrafi osiągać szybkość do 130 km/h. Parowozy prowadzą codziennie planowe pociągi do Leszna i Poznania, a czasami także składy retro i pociągi okolicznościowe. Każdego dnia dla zwiedzających pod parą jest przynajmniej jeden parowóz.



Trwa prenumerata
„Dziennika Kijowskiego”
na 2010 rok

- pierwszej i, jak na razie,

Jedyną ogólnokrajową gazetę Polaków Ukrainy.

Historia, Kultura, Polityka, Gospodarka, Reklama
na Ukrainie i w Polsce, bezpłatne ogłoszenia.
Zaprenumerować „Dziennik Kijowski” można
we wszystkich urzędach pocztowych Ukrainy.

Prenumerując „Dziennik Kijowski”, okazujesz wsparcie
naszym staraniom o zachowanie polskości na Kresach.

Czyż nie stać Cię na jakieś niepełne 16 hrywien na rok,
blisko 1 hrywny na miesiąc z dostawą do domu, w imię
naszej SOLIDARNOŚCI NARODOWEJ!?

**DZIENNIK
KIJOWSKI**

Благодійні внески на підтримку „Дзєннїка Кїївського” просимо
перераховувати за реквізитами, які наведені на нашій інтернет-сторінці

www.dk.com.ua

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



„Дзєннїк Кїївський”

Рєєстр. свїд. КВ 7502 від 03.07.2003 р.

Засновники:

Державний Комїтет України
у справах національностей та релїгїї
Спїлка поляків в Україні
Рєдакція газети „Дзєннїк Кїївський”

Redaktor Naczelny:
Stanisław Panteluk

zast. red. naczelnego Borys Dragin

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Adres redakcji - Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: okodk@ukr.net

Zespół redakcyjny:

Eugeniusz Golybard - korespondent, Dorota Jaworska - tłumacz-korektor, Łarysa Kaszczuk - księgowa, Andżelika Plaksina - redaktor techniczny, Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent, Anatol Sulik - korespondent, Mikołaj Oniszczyk - korespondent z Warszawy.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Redaktor prowadzący
Stanisław Panteluk

Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх
відділеннях зв'язку України.
Індекс передплати 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на місяць.

Роздільна ціна у продажу - договірна.

Газета надрукована у ВАТ „Київська правда”.

Зам. 420 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16